

CZEŚĆ I. ARTYKUŁY

„*Ante Portas – Studia nad Bezpieczeństwem*”
2016, nr 2(7)

Ryszard Jakubczak

Polska

WOJSKA OBRONY TERYTORIALNEJ W SZTUCE WOJENNEJ

(THE TERRITORIAL DEFENCE FORCES IN THE WARCRAFT)

Streszczenie:

Wojska obrony terytorialne są podstawowym elementem militarnym systemu obrony terytorialnej (powszechnej obrony terytorialnej) funkcjonującym w strukturze terytorialnych organów dowodzenia. W strukturze obrony narodowej prowadzą ochronę i obronę miast, infrastruktury oraz ludności. Są też zasadniczym środkiem do prowadzenia masowych działań nieregularne, m.in. na rzecz skutecznego wykorzystania wojsk operacyjnych. Ich podstawowa struktura bojowa – batalion OT – funkcjonuje na poziomie powiatu.

Summary:

The territorial defense forces are basic military element of territorial defense system (common territorial defense) functioning within the structure of territorial command authorities. Within the structure of national defense it provides security and defense of cities, infrastructure and population. Also they are essential mean to conduct mass irregular activities, i. e. for the purpose of effective use of operational forces. Their basic combat structure – battalion of territorial forces – functions on the county level.

Słowa kluczowe:

wojska obrony terytorialnej, system obrony terytorialnej, sztuka wojenna, Kazimierz Wielki, działania przeciwhybrydowe wojsk obrony terytorialnej.

Keywords:

territorial defense forces, territorial defense system, art of war, Casimir III the Great, antyhybrid warfare of territorial defense forces

*Praca wojny jest sztuką. Sztuka tworzy dzieła,
a obiektem sztuki wojny jest zawsze zwycięstwo...*

Józef Piłsudski

Wprowadzenie

W opartych na logice naukach matematycznych, opisujących porządek wszechświata, istnieją zasady, których znajomość umożliwia pojmowanie wielorakich zależności wszelkiego istnienia – powstawania, egzystencji i unicestwienia. Widać w oparciu o nie, że nawet chaos jest uporządkowaniem, którego, póki co, człowiek nie potrafi do końca zrozumieć, ale istota zależności w nim funkcjonujących jest tym bardziej rozplątana, im więcej o wszechświecie wiemy. Jednak w sferze funkcjonowania państwa nie jest już tak wyraziście i logicznie, jak w naukach matematycznych czy przyrodniczych, gdyż swoje piętno odciska czynnik ludzkiego „szaleństwa rozumu¹”, który od wieków obarcza wszelkie społeczności bardziej wytworem osobowości (połączonej z przywarami monarchów i obecnych przywódców), niż rozwijającą się w tym względzie wiedzą. Wtedy właściwe kierowanie państwem w kwestii jego bezpieczeństwa schodzi na plan dalszy, ponieważ liczy się w większym stopniu samo obejmowanie i sprawowanie władzy – niezależnie od ostatecznych konsekwencji dla tej władzy – niż społeczeństwo tworzące dane państwo. A towarzyszy temu systematyczne zadłużanie i przez to zniewalanie państwa wobec instytucji pozapaństwowych – międzynarodowych korporacji finansowych.

Na tym poniekąd logicznym procesie obejmowania i sprawowania władzy w sferze przywództwa państwa bytuje często mało logiczny proces decyzyjny, odnoszący się do bezpieczeństwa państwa. I chociaż wiedza przyrodnicza i osobiste doświadczenie ludzi wskazują, że dla egzystencji organizmu żywego i jego rozwoju konieczne jest ciągle podtrzymywanie sprawności fizycznej i duchowej (psychicznej), to nie czyni się już tego w sferze państwowej – żywym organizmie zbiorowości ludzi. Na gruncie osobistym rozumiemy, że siedzenie za biurkiem jest niezdrowe, a brak aktywności fizycznej upośledza organizm człowieka, stąd obserwujemy jakże zdumiewający rozkwit wielu dyscyplin sportu, siłowni osiedlowych oraz klubów sprzyjających aktywności fizycznej. Nakłady zarówno budżetowe, jak komercyjne oraz nasze osobiste na ten potrzebny ludziom wysiłek zdrowotny rosną i są poważnym „przemysłem” w funkcjonowaniu państw. A dzieje się tak dlatego, gdyż „rynek” powstały na tę

¹ Amerykańska mądrość pragmatyczna oparta na doświadczeniu, była głównym źródłem skuteczności polityki i stałego wzrostu potęgi, uwolniła Amerykanów od szaleństwa rozumu oraz utopii, które na Europę sprowadziła mądrość spekulatywna oparta na rozumie, por. R. Jakubczak, J. Marczak, *Bezpieczeństwo narodowe Polski w XXI wieku. Wyzwania i strategie*, Warszawa 2011, s. 37.

okoliczność kieruje się potrzebą zdrowego bytowania i pragmatycznego rozwoju na rzecz utrzymywania osobistej sprawności organizmu ludzkiego. Jednak zarówno ów rynek, jak i potrzeby osobiste utrzymania organizmu w sprawności, wynikające z rosnącej wiedzy budowanej na doświadczeniu, nie przekładają się dostatecznie na zrozumienie pośród sprawujących władzę, iż sprawność w sferze obronności, jest równie ważna dla egzystencji i rozwoju państwa.

W sferze bezpieczeństwa państwa już od tysiącleci zastanawiano się nad zasadami właściwego nim kierowania, aby tworzący je mogli egzystować bezpiecznie i rozwijać to bezpieczeństwo. Jednym z pierwszych dzieł w tym względzie było opracowanie *Sztuka wojny* autorstwa Sun Tzu, chińskiego stratega żyjącego w VI w. p. n. e. Odniósł się on do kwestii bezpiecznego utrzymania państwowości i jej rozwoju, biorąc pod uwagę naturalny, lecz konfrontacyjny stan stosunków między państwami – co jest wciąż istotą porządku międzynarodowego. Wojny towarzyszą ludzkości od zarania dziejów do dnia dzisiejszego i nawet dla podtrzymania pokoju używa się służących wojnie militarnych atrybutów.

Sztuka wojenna

Podstawową i niezastępowalną wiedzą w sferze egzystencji państwa jest sztuka wojenna, która będąc niepodważalnym zbiorem uporządkowanej i racjonalnej informacji o wojnie oraz jej istocie i charakterze, a także o zasadach i sposobach przygotowania państwa i jego siły militarnej na okoliczność wojny, czyni z wojny ważny warunek bytu państwa w jego otoczeniu międzynarodowym. Na tę okoliczność Sun Tzu przyjmował, że *wojna jest dla państwa sprawą najwyższej wagi, sprawą życia lub śmierci, drogą wiodącą do przetrwania lub upadku. Dlatego też należy jej poświęcić poważne studia*². Zaś Carl Clausewitz sytuował ją w procesie funkcjonowania państwa twierdząc, że jest ona *tylko dalszym ciągiem polityki prowadzonej innymi środkami*. Obaj strategowie kładli nacisk na wojnę, jako działanie zbrojne. Dzisiaj wojnę postrzega się znacznie szerzej, gdyż może ona trwać bez użycia sił zbrojnych (wojna energetyczna, ekonomiczna, informacyjna, cywilizacyjna, hybrydowa itp.) lub jedynie z małym ich udziałem i to w wybranym etapie konfrontacji – jak np. w wojnie hybrydowej.

Można jedynie dodać w tym kontekście, że jeśli inne sfery konfrontacji między państwami nie dają oczekiwanego kompromisu, to do jego rozstrzygnięcia w ostateczności używa się środków militarnych. Ostatecznie i tak *miecz jest osią świata, a jego panowanie jest absolutne*, jak podkreślał generał Charles de Gaulle.

Sztuka wojenna dotyczy przede wszystkim organizowania się państwa na okoliczność wojny. Jest o tyle ważne, gdyż doświadczenia historyczne zaświadcniają jednoznacznie o tym, że wręcz naturalnym stanem konfrontacji

² Sun Tzu, *Sztuka wojny*, Warszawa 1994, s. 13.

między państwami jest wojna. Stanowi ona proces swoistej konkurencyjności ludzkiego działania, w którego wyniku mniej sprawne organizacyjnie państwowości upadają, a ich potencjał społeczny jest zawłaszczany przez bardziej skuteczne organizmy sprawowania władzy, czy też tylko prowadzenia wojny.

W wypadku państwa o nieagresywnych zamiarach wobec sąsiadów, przeciwstawienie się agresji zewnętrznej jest pierwotne (bo niemal pierwszoplanowe) i zasadnicze wobec przygotowań agresywnych sąsiada, ponieważ jest ono podwójnie użyteczne – potrzebne zarówno do właściwej obrony państwa, jak i podczas przygotowań do kontragresji w czasie agresji (nawet podczas agresji sąsiada istnieje możliwość załamania jego inwazji militarnej). Wówczas dokonujący agresji, ale jednocześnie nieprzygotowany do obrony, może ulec kontragresji ze strony zaatakowanego lub jego sojuszników. A efekt może być taki, jakiego doświadczyli Ramzes II, Napoleon czy Hitler ,którzy mimo początkowych zwycięstw ostatecznie przegrali wojny przez nich wywołane.

Stąd przygotowanie zawczasu i utrzymywanie w gotowości obronnej cywilnych oraz wojskowych środków ochrony i obrony narodowej jest zasadniczym wymogiem strategicznym państwa. Należy zatem dążyć do skutecznego (przekonywującego) odstraszenia, czyli odwiedzenia potencjalnego najeźdźcy od wojny i zniechęcenia (odstręczenia) go od agresji na mniejsze, ale przygotowane do skutecznej obrony państwo. Na ten aspekt wskazuje także Sun Tsu, który przyjmuje w tym kontekście, że należy *zwyciężać strategią strategię*³, czyli powziąć takie uprzedzające poczynania strategiczne, które zniechęcą prawdopodobnego agresora do agresji. Stąd też wskazuje on, że *sprawą najwyższej wagi w wojnie jest rozbicie strategii wroga*⁴.

Można to osiągnąć przez odpowiednie działanie polegające na przygotowaniu zawczasu i utrzymywaniu w gotowości wiarygodnych sił, środków i sposobów walki zbrojnej, właściwych do obrony państwa, które w świadomości kierownictw polityczno-wojskowych potencjalnych agresorów uczynią interwencję zbrojną nieopłacalną i niebezpieczną, ponieważ spowoduje ona:

- nikłe prawdopodobieństwo osiągnięcia celów politycznych przy użyciu siły zbrojnej (tj. z braku szans załamania woli walki władz, sił zbrojnych i społeczeństwa o zachowanie suwerenności i integralności terytorialnej);
- groźbę poniesienia przez agresora strat i wywołanie u siebie komplikacji politycznych, gospodarczych i militarnych – przewyższających ewentualne korzyści z interwencji⁵.

Również inne „zalecenia” strategiczne, wypływające ze sztuki wojennej, wskazują jednoznacznie na to, że nawet przy dążeniu do pokojowego funkcjonowania państwa należy mieć na względzie siłę zbrojną oraz zorganizowanie

³ *Ibidem*, s. 38.

⁴ *Ibidem*.

⁵ R. Jakubczak. *Wojska Obrony Terytorialnej. Militarne bezpieczeństwo Rzeczypospolitej Polskiej u progu trzeciego tysiąclecia*, Warszawa 2001, s. 505.

się na okoliczność wojny. Można je streścić w postaci sentencji: *Si vis pacem, para bellum* (Jeśli chcesz pokoju, gotuj się do wojny), *Qui desiderat pacem, praeparet bellum* (Kto pragnie pokoju, niechaj przygotowuje się do wojny), *Qui diutina pace volunt frui, bello exercitasti esse debent* (Kto chce korzystać z trwałego pokoju, winien być wyćwiczony w wojnie). Wynika z nich, że na pokój trzeba solidnie zapracować i to zbrojnie, a nie poprzez wygłaszanie bezwartościowych strategicznie pacyfistycznych haseł, czy gloryfikowanie lewackiego mazgajstwa albo liberalnego rozchełstania!

Wychodzi na to, że stratedzy tworzący podwaliny sztuki wojennej są niemal jednomyślni w zasadniczych kwestiach co do bezpieczeństwa militarnego, gdyż w tym względzie Sun Tzu przyjmował, iż *podstawowa zasada działań wojennych leży zatem w możliwości doskonałego przygotowania się przeciwko wszelkim zamysłom wroga*, a Carl von Clausewitz zakładał, że *sztuka wojenna wymaga, aby właśnie słabi skazani na obronę byli zawsze uzbrojeni, aby nie ulec napadowi*. I ten właśnie zapis Clausewitza daje podstawy do funkcjonalnej strony obrony terytorialnej (systemu obrony terytorialnej), ponieważ posiadać ją powinni głównie ci, którzy nie mając ambicji imperialnych lub agresywnych, jednocześnie sąsiadują z mocarstwami, które „żywią” się podbojem terytorialnym mniejszych i celowo osłabianych przez nich wewnętrznie i militarnie sąsiadów. Mocarstwa agresywne czynią to głównie poprzez rozchwianie systemów obronnych lub wewnętrznej sytuacji politycznej, a przez to destabilizację państwa, w której następstwie dokonują agresji w różnej postaci. Ostatnio agresja taka przybiera postać działań hybrydowych – zastosowała je Rosja wobec Ukrainy w 2014 r.

Ogólnie można przyjąć, że na silniejszego się nie napada, gdyż w wypadku podjęcia takiego wysiłku można doznać upokarzającej porażki. Doświadczył jej np. faraon Ramzes II, najeżdżając Hetytów (prawdopodobnie około 1300/1299 r. p.n.e.) i nie będąc w stanie w nierozstrzygniętej bitwie pod Kadesz narzucić im swojej militarnej woli. Faraon wycofał się, tracąc wpływy nad ziemiami kraju Amurr, które uważał za lenno-sojusznicze⁶. Nie był on pierwszym i ostatnim w tym względzie, należąc do tych wodzów, którzy srodze opłacili swoją strategiczną nieodpowiedzialność opartą na dyletanctwie strategicznym, jako pochodnej swoistego „szaleństwa rozumu”.

Jednak do pewnego stopnia można zrozumieć działania Ramzesa II, gdyż jego niemal świętym obowiązkiem, jako faraona, było prowadzenie wojen mających na celu podbój sąsiadów. I jako zawodowy agresor kierował się zasadą, że w przyrodzie podporządkowanie sobie słabszego jest naturalnym działaniem. Jak to ujął kilka tysięcy lat później były sekretarz obrony USA Donald Rumsfeld – *słabość prowokuje (...), słabość zachęca [rywali] do działań, które*

⁶ M. Healy, *Qadesh 1300 BC: Clash of the Warrior Kings*, Oxford 1993; A. Santosuosso, *Kadesh Revisited: Reconstructing the Battle Between the Egyptians and the Hittites*, „The Journal of Military History”, 1996, No 60, pp. 423-444.

w przeciwnym wypadku nie przysłyby im do głowy⁷. Wynika z tego, że słabość jest pierwotną przyczyną agresji na słabego, jest źródłem jego zagrożenia – wręcz zachęca do agresji. I dla słabego oznacza klęskę [stąd], nikt nie może być słaby. Jedyną formą rozstrzygnięcia sporów jest walka – podpowiada Stanisław Filipowicz⁸. Sam Napoleon ostrzegał, że *słabość nigdy na nic się nie zda. Rządzić można tylko siłą i przez siłę (...). Trzeba pamiętać, że słabość prowadzi do wojen*⁹.

Doświadczenie sztuki wojennej nabyte w XX w. zaprzecza pierwotnemu pojmowaniu jej zasad, że posiadanie lepszych środków w walce zbrojnej jest bardziej istotne (na co kładą akcent głównie posiadający wysoko utecnicznione armie ekspedycyjne – wojska operacyjne), niż sposób ich użycia. Niejednokrotnie okazało się, że przewaga techniczna armii i jej uzawodowienie nie decyduje jednoznacznie o zwycięstwie w wojnie – przykładem są Afganistan czy Wietnam. Gdyby tak było, że bogate i silne militarnie państwo, posiadające wysoce utecnicznoną armię zawodową, może rozstrzygać na własną korzyść każdą wojnę, to na świecie byłoby już od dawna jedno państwo, gdyż znalazłyby się środki, które dominant globalny mógłby wyłożyć i w ten sposób zapanować nad mniej utecnicznonymi od niego! Tymczasem z 30 państw o charakterze imperialnym (na początku XX w.) powstało około 200 (na koniec XX w.) – wcale nie nazbyt bogatych i nasyconych technologią walki.

Zachodzi więc pytanie, co jest przyczyną takiego stanu i co na tę okoliczność mówi sztuka wojenna?

System obrony terytorialnej

W świetle powyższego pytania sztuka wojenna ma wiele do zaoferowania, ponieważ już dawno rozwiązała ten problem. Na tę okoliczność przydatna jest wiedza z zakresu prowadzenia działań nieregularnych¹⁰, które są niezwykle skuteczne przeciw utecnicznonym, zawodowym formacjom wojsk operacyjnych, gdyż *techniczna przewaga w broni i zaopatrzeniu materiałowym, jaką posiadają walczące z partyzantami siły zbrojne, jest zupełnie bez znaczenia, jeśli chodzi o wynik wojny*¹¹. Można jedynie uzupełniająco dodać, że działania nieregularne to nie tylko „partyzantka” (choć często te pojęcia są mylone), gdyż ona jest jedynie jednym ze sposobów ich prowadzenia.

⁷ „Polska Zbrojna”, 21.01.2001.

⁸ S. Filipowicz, *O władzy grzechu i grzechach władzy*, Warszawa 1992, s. 209.

⁹ J. Tulard, *Napoleon – mit zbawcy*, Warszawa 2003, s. 323.

¹⁰ Działania nieregularne odegrały decydującą rolę w obronie nie tylko małych państw (narodów) ale również potęg światowych np.: USA (1775-85), Rosji (1812), ZSRR (1941-44), Chin (1927-49), państw alianckich w II wojnie światowej, por. R. Jakubczak, K. Gąsiorek, H.M. Królikowski, J. Marczak, *Działania nieregularne. Element strategii bezpieczeństwa narodowego Polski*, Warszawa 2011, s. 16.

¹¹ V. Dedijer, *Siła narzędzia*, [w:] *Jeśli nie nastanie pokój*, oprac. N. Calder, Warszawa 1971, s. 37.

Carl von Clausewitz, określając środki właściwe do obrony państwa¹² wskazywał, że są nimi (w dzisiejszym rozumieniu sztuki wojennej):

- takie które służą głównie do agresji i są niewystarczające do obrony państwa, ale wykorzystuje się je także do jego obrony (do działań manewrowo-uderzeniowych) – czyli wojska operacyjne;
- wysoce niepewne, a wynikające ze zobowiązań dyplomatycznych – militarne wsparcie sojuszników (wg prof. Andrzeja Madejskiego, w okresie ostatnich 2 tys. lat historii Europy sprawdziły się jedynie w 2%);
- wynikające z atutów obrony własnego terytorium (w pełni zależne od obrońcy), tj.:
 - wojska obrony terytorialnej w systemie terytorialnych organów dowodzenia (TOD);
 - wola obronna narodu/społeczeństwa;
 - przygotowane terytorium do obrony przez TOD;
 - działania nieregularne w masowej skali, gdzie działania partyzanckie są jedynie jednym ze sposobów ich prowadzenia.

Środki wynikające z atutów obrony własnego terytorium tworzą obronę terytorialną, na której bazie organizacyjnie tworzy się system obrony terytorialnej. To systemowe funkcjonowanie obrony terytorialnej jest o tyle ważne, gdyż obrona terytorialna (a szczególnie funkcjonujące w niej wojska OT) ma swoją strategiczną wartość jedynie wtedy, kiedy wojska OT mogą być „powiązane” z układem pozamilitarnym, czyli administracją terytorialną państwa¹³. Fakt ten zdecydowanie akcentuje się w Stanach Zjednoczonych, a Polsce ten bagatelizuje.

Biorąc pod uwagę uznane w sztuce wojennej formy i formacje walki zbrojnej, można określić stan wykorzystania znajomości tej sztuki do organizacji obrony państwa. I w ten sposób zdać sobie sprawę, na ile jest się przygotowanym (mało przygotowanym lub wręcz nieprzygotowanym) do odpowiedzialnego zarządzania państwem w kontekście jego bezpiecznego rozwoju.

Tab. 1. Obszary sztuki wojennej (A, B, C, D)

Forma walki zbrojnej	REGULARNA Działania regularne (DR)	NIEREGULARNA Działania nieregularne (DN)
Formacje zbrojne		

¹² C. Clausewitz, *O wojnie*, Lublin 1995, s. 443-450.

¹³ Obrona terytorialna – komponent nowoczesnej struktury militarnej, którego powiązanie z systemem niemilitarnym, w decydujący sposób wpływa na skuteczność obrony narodowej, *International Military and Defense Encyclopedia*, vol. 2, Washington 1993, pp. 2217-2218.

FORMACJE MOBILNE wojska operacyjne (WO)	A REGULARNO- MANEWROWY (są w RP)	B NIEREGULARNO- MANEWROWY (są niewielkie w RP)
FORMACJE MOBILNE Wojska Obrony Terytorialnej	C REGULARNO- MIEJSCOWY	D NIEREGULARNO- MIEJSCOWY

Źródło: opracowanie własne

Powyższe zobrazowanie odniesiono do konkretnej sytuacji, a mianowicie systemu obronności RP z początku 2016 r. W Polsce był wówczas rozwinięty jedynie obszar „A” z elementami „B” (Wojska Specjalne), co powodowało, że państwo nie było zdolne do skutecznej obrony własnego terytorium, lecz jedynie interwencji zewnętrznej w składzie sojusznicznych działań. Oznaczało to wykorzystanie w około 30% wiedzy płynącej ze sztuki wojennej. Co było tego przyczyną?

Fryderyk II Wielki pisał w 1740 r. do rezydenta pruskiego w Warszawie: *Nie ma potrzeby Panu powtarzać, że zwiększenie armii koronnej stanowi rzecz najbardziej mi na świecie szkodliwą dla moich interesów; winien Pan użyć wszelkich możliwych środków, aby spowodować upadek tej propozycji, nawet jeśli do tego celu trzeba będzie sejm zerwać.* Wydaje się, że w XXI w. nad Wisłą, wciąż realizowana była Fryderyka II! A może po prostu wzgardzamy wiedzą strategiczną płynącą ze sztuki wojennej, na co wskazywał Józef Piłsudski w 1924 r., określając ten stan *analfabetyzmem strategicznym*, czyli niedostatecznym pojmowaniem bytu państwowego w kategoriach strategicznych i priorytetu jego interesów narodowych wobec interesów innych oraz znaczenia zdolności obronnych w egzystencji i rozwoju państwa. W Polsce, zamiast dokładnie studiować sztukę wojenną i wyciągać z niej wnioski sprzyjające budowie silnego państwa, wciąż podwieszamy się pod innych, silniejszych, lub z ich struktur ekspansji i podboju oraz agresji i zniewalania innych, przenosimy rozwiązania na grunt polski (bo w ramach budowy strategii potrafimy jedynie „małpować” a nie tworzyć). Nie bierzemy pod uwagę uwarunkowań geopolitycznych i wniosków płynących z historii stosunków Polski z sąsiadami, którzy podporządkowywanie sobie państw postronnych wywodzą z tradycji Cesarstwa Rzymskiego (Bizancjum). Poza tym Rosja wzbogaca swoją tradycję ekspansji terytorialnej kosztem sąsiadów o dziedzictwo państwa Czyngis-chana.

Zatem położenie geopolityczne Polski jest wysoce newralgiczne. Najmniejsze polskie zaniedbania na rzecz skutecznej obrony terytorium obaj sąsiedzi przez wieki skrupulatnie wykorzystali i skutecznie realizowali plan podboju Polski (rozbiory). A przy okazji wykorzystywali mieszkańców ziem polskich do służby we własnych armiach, na rzecz powiększania terytorialnego własnej państwowości.

Prowadzi to do wniosków że w interesie Polski leży przede wszystkim wzmocnienie własnej siły militarnej, nie zaś liczenie na okoliczności zewnętrzne. Wskazywali na to gen. Władysław Sikorski, (*Polska pomimo niekorzystnych warunków, liczyć musi w pierwszym rzędzie w razie konfliktu na siły własne*) czy Roman Dmowski (*Miejsca [między Niemcami a Rosją] na małe i słabe państewko nie ma*)¹⁴. Nie jest to nowa myśl strategiczna, ponieważ już Napoleon wskazywał, że *Polska winna raczej polegać na własnych siłach niż na pomocy cesarza*¹⁵, a feldmarszałek Helmut von Moltke podpowiadał, iż *biada temu narodowi, którego byt ma zależeć od układu, gwarancji, którego w swej sile nie posiada*¹⁶. Dwaj ostatni stratedzy czynili te uwagi w kontekście braku odpowiedzialności przywództwa polskiego, które zbytnią ufnością w sprawach bezpieczeństwa państwa obarczało innych – samemu doprowadzając Rzeczpospolitą do stanu *bezbronnego stepu (...)* drogi publicznej dla obcych wojsk¹⁷.

Wspomniana praktyka jest niestety nadal kontynuowana – tworzymy 53-tysięczny „kontyngent” Wojsk OT, podczas gdy potrzeba przynajmniej 584 tys.¹⁸ – nie licząc rezerw na uzupełnianie tej wielkości w odniesieniu do zasadniczej wielkości tych wojsk. Wielkość tej kalkulacyjnej liczby wojsk OT jest znacząca, ale stanowi zaledwie 1,5% zasobów populacji mieszkańców RP, i niecałe 5% liczby dorosłych obywateli Polski nadających się do służby wojskowej. Przy tym nie ma konieczności ich jednoczesnego „uruchamiania” do celów obronnych. Ale trzeba mieć świadomość, że mogą być wprowadzeni w stan gotowości bojowej lub pomocowej na rzecz ochrony infrastruktury i pomocy mieszkańcom w sytuacjach kryzysowych na poziomie lokalnym w ciągu 2-4 godzin od otrzymania sygnału.

Brak uwzględniania koniecznego wysiłku skończył się *piorunującą klęską* (jak określił to gen. Sikorski) we wrześniu 1939 r. Późniejsze koszty były znacznie większe i tragiczniejsze, obejmując utratę terytorium narodowego i milionów ludności. W związku z powyższym należy zadać pytanie, jaka jest pewność, że przy kolejnej agresji na Polskę straty będą mniejsze niż 1/3 populacji mieszkających nad Wisłą? Zatem mając na uwadze zagrożenia, powszechnie

¹⁴ Roman Dmowski, <<http://lubczasopismo.salon24.pl/2rp.pl/post/248619,roman-dmowski-najwybitniejszy-w-ii-rp->>, (22.10.2016).

¹⁵ A. Bocheński, *Dzieje głupoty w Polsce*, Warszawa 1996, s. 289.

¹⁶ H. von Moltke, *O Polsce*, Warszawa 1996, s. 79.

¹⁷ C. Clausewitz, *op. cit.*, s. 450.

¹⁸ Por. R. Jakubczak, *Obrona Terytorium w Polsce*. Materiał pokonferencyjny Wydziału Zarządzania i Dowodzenia, Akademii Sztuki Wojennej, 22.10.2016.

przysposobienie wojskowe dorosłych mieszkańców RP, w ramach zmieniających się okresowo struktur wojsk obrony terytorialnej, gdzie czynnie będzie zaangażowanych około 5% populacji dorosłych (przy stopie bezrobocia w państwie 8,2%) nie jest chyba zbyt dużą rozrzutnością budżetu państwa i szastaniem zasobami osobowymi. Ci, którzy reprezentują zagraniczny interes w Polsce, wciąż chcą jedynie modernizować wojska operacyjne, które mają możliwość skutecznej obrony terytorium RP w wielkości około 2,4%. Oznacza to, że nawet po modernizacji tych wojsk państwo polskie nie będzie w stanie skutecznie bronić własnej państwowości jedynie przy ich użyciu.

Takie postępowanie wciąż stawia nas w rzędzie słabych obronnie partnerów, niegodnych obrony nawet w ramach sojuszu. Jan Nowak-Jeziorański podkreślał, że *Polska może liczyć na pomoc sojuszników tylko wtedy, jeśli będzie chciała i mogła bronić się sama, jeśli zdobędzie własne możliwości odstraszania napastnika*¹⁹. Jerzy Giedroyc podkreślał, iż *my ciągle liczymy, że ten parasol NATO to nas chroni przed jakimkolwiek niebezpieczeństwem. I tak samo wejście do Europy, to się zaczyna okres dobrobytu. To nie jest prawda. Jeśli idzie o obronę interesów państwa, to powinniśmy sami przede wszystkim starać się stworzyć polską doktrynę wojskową i zastanowić się, jakie mamy możliwości działania i obrony a nie tylko liczyć na NATO*²⁰. W tym też kontekście Zbigniew Brzeziński zalecał – w oparciu o strategię Clausewitza – posiadać strukturę obronną *opartą na dwóch równorzędnych elementach: niewielkiej, ale mobilnej, dobrze uzbrojonej i nowoczesnej armii regularnej, zdolnej do szybkiego manewru i współdziałania z NATO, oraz Obronie Terytorialnej opartej na powszechnej mobilizacji ludności wyszkolonej w sabotażu i walkach ulicznych i partyzanckich*²¹.

W tej poniekąd „mętnej” wodzie, jaką sobie nieopatrznie tworzyliśmy w zakresie środków obrony państwa (choć wiele na to wskazuje, że może być inaczej), zawsze dominowały inne priorytety, które skwapliwie przedkładali naszym przywódcom państwa albo agenci wpływu państw sąsiednich lub też rodzimi lewacy i ignoranci strategiczni, a często wręcz absolwenci zagranicznych uczelni wojskowych i cywilnych (w których to uczelniach nie uczy się, jak budować obronność państwa narodowego, średniej wielkości, w oparciu o środki właściwe do obrony państwa). Stąd też od wieków uciekamy się do podczepiania się pod innych, silniejszych – w ramach sojuszy – ponieważ wierzymy, że oni zagwarantują nam spokojną egzystencję w ramach solidarności międzynarodowej lub jakiejś niepojętej altruistycznej działalności. Zapomina się przy tym, że za godziwą i bezpieczną egzystencję trzeba płacić, i czyni się to albo solidną daniną (na zasadach eksploatacji zniewolonego) wobec silniejszego sojusznika, albo aktywnością na rzecz własnej państwowości w postaci podatków i osobistej dyspozycyjności w interesie obrony terytorium narodowego.

¹⁹ J. Nowak-Jeziorański, *Polska z bliska*, Kraków 2003, s. 246.

²⁰ J. Nowak-Jeziorański, B. Czajkowska, *Między Polską a światem*, „Trybuna”, 20.01.1999, nr 15.

²¹ J. Nowak-Jeziorański, *op. cit.*, s. 135.

Trzeciej możliwości nie ma, chociaż liczą na nią naiwni, dotknięci *analfabetyzmem strategicznym*, ignoranci oraz agentura obcych służb funkcjonująca – jak należy domniemywać – w Polsce.

O tym, jak należy postrzegać sojuszniczą stronę w funkcjonowaniu państwa pisał w kontekście historycznym Józef Piłsudski, który krytycznie postrzegał związki międzynarodowe z udziałem słabej Polski. Stwierdzał on, że *Szukano protektorów utytułowanych: wielką protektorką Polski była Katarzyna II, wielkim „przyjacielem” Polski był również Fryderyk Wielki w sąsiednich Prusach i wreszcie trzecią protektorką Polski była Maria Teresa. Przy takich protekcjach, sądzę, nawet wysoka protekcja Boska pomóc by nam nie zdołała (...). I wtedy jednym z na pierwszym miejscu stawianych warunków było nie co innego, jak rozbrojenie Polski, zmniejszenie jej siły wojskowej, albowiem ten lub inny protektor – sąsiad miał przecież więcej wojska niż Polska. Z chwilą zaś, gdy się ma protektora, po co wydawać pieniądze na wojsko, wystarczy ta wielka protekcja*²². Skutkiem tamtego rozbrajania Polski była niewola przez 123 lata.

Ostatnimi laty też przeżywamy systematyczne rozbrajanie Polski. W 2008 r. dopuszczono się rozwiązania Wojsk Obrony Terytorialnej i zawieszono powszechne przeszkolenie wojskowe obywateli, stanowiących podstawę obrony narodowej RP. Czynił to swój – bo premier rządu RP – i to w okresie, kiedy największy sojusznik, jakim są Stany Zjednoczone, apelował do Europejczyków, aby zwiększali nakłady na obronność, ponieważ USA ponoszą 75% kosztów funkcjonowania NATO w sytuacji, kiedy Sojusz zwiększa się o dalsze państwa europejskie. I jest to o tyle niezrozumiałe dla partnerów zza Atlantyku, że w okresie, kiedy „nowe” państwa europejskie jeszcze nie wchodziły w strukturę Sojuszu, to podział kosztów między Amerykanów i Europejczyków miał charakter zrównoważony – i wynosił po 50%.

W powyższym kontekście warto wiedzieć, że obecnie w krajach demokratycznych ubolewa się zwykle nad wydatkami na zbrojenia, gdyż koliduje one z budżetem świadczeń społecznych. Istnieje tendencja do zapomnienia, że najważniejszym świadczeniem społecznym rządu wobec społeczeństwa jest zachowanie mu życia i wolności²³.

Wojska Obrony Terytorialnej

Wojska Obrony Terytorialnej (WOT) mają długą tradycję funkcjonowania w sztuce wojennej, gdyż ich walory przez tysiąclecia wykorzystywała większość państw do obrony miast, twierdz, strategicznych przełęczy, ciałnin, terenów przygranicznych i innych ważnych elementów struktury obronnej, którą można było zabezpieczać siłami lokalnie tworzonych formacji zbrojnych formowanych w trybie powszechnym przez miejscową ludność, czy też w postaci działań nieregularnych formacji terytorialnych. Czyniono tak, ponieważ zda-

²² J. Piłsudski, *Rok 1863*, Warszawa 1989, s. 200.

²³ J. Slessor, *Strategia Zachodu*, Warszawa 1958, s. 90.

wano sobie sprawę, że obrona państwa to zbiorowy wysiłek społeczeństwa, a nie jedynie działanie zawodowych struktur wojsk operacyjnych lub wewnętrznych (albo nawet rezerwowych) – z reguły najlepiej wyposażonych. Ci, co w swojej niepojętej strategicznie ułomności tego zaniechali, popadali w niewolę wskutek pierwszej bitwy przegranej przez „reprezentujące” ich operacyjne wojska zawodowe lub też po skalkulowaniu swoich wątych sił operacyjnych podawali się lub nie przystępowali do walki.

Stąd kanony sztuki wojennej wskazują, że w kontekście wojny trzeba być silnym w ogóle, nie zaś jedynie na jakąś okoliczność, ponieważ to drugie podejście prowadzi wprost do utraty niepodległości. I nie tylko dlatego, że jest się nagle słabym (bo fatycznie jest się słabym w ogóle), lecz wskutek naiwności liczącej na jakąś sojuszniczą pomoc, tolerującą własną słabość obronną i karygodne zaniechania w tym względzie.

W oparciu o treści sztuki wojennej można przyjąć, że słabszym sojusznikiem zawsze się dzielono, a jedynie silnemu sprzyjano i wspierano go, ponieważ liczono iż on osiągając sukces, weźmie te wsparcie pod uwagę. Wkrótce też okazywało się, że rachuby słabych były jedynie czczym oczekiwaniem (Polska 1939 i 1944, Ukraina 2014), ponieważ nawet zwycięski sojusznik wiedział, że bycie słabym to żaden argument w rozdawaniu kart – nawet we własnej sprawie.

Dla państw średnich wielkością i małych, WOT funkcjonujące w ramach systemu Obrony Terytorialnej (w innych wypadku ich nie ma) są podstawą siłą obronną państwa (szczególnie w tych krajach, które sąsiadują z mocarstwami prowadzącymi aktywną politykę zagraniczną z wykorzystaniem własnej potęgi militarnej). Stąd ważne jest, aby mieć świadomość tego, że *przestępstwem jest (...) nie przygotować się do wojny* – jak przyjmował Sun Tsu. Dodawał też, że *przygotowanie się na wszystkie ewentualności jest powodem do dumy*. Obrona Terytorialna, której elementem militarnym są wojska OT, będąc powszechną organizacją wojskową społeczeństwa, jako jedyna spośród komponentów sił zbrojnych, daje sposobność *przygotowania się na wszelkie ewentualności*. Nie dają takiej gwarancji ani wojska operacyjne, ani wojska wewnętrzne, ani nawet sojusze!

Sun Tzu wskazywał też i na to, że *sprawą najwyższej wagi w wojnie jest rozbitcie strategii wroga*, więc budując właściwy system Obrony Terytorialnej, można zniweczyć strategię agresji potencjalnego najeźdźcy. Nie stanie się on bowiem wtedy najeźdźcą, ponieważ podczas agresji nie osiągnie zarówno celów politycznych, jak i militarnych – po prostu na silnego się nie napada. Jedynie słabość militarna prowokuje, zachęca wręcz sąsiadów do agresji.

Działania nieregularne

W kontekście działań nieregularnych, jakie w masowej skali przypisane są Wojskom Obrony Terytorialnej, warto mieć świadomość tego, że są one najpotężniejszym środkiem, jaki był i jest w posiadaniu podejmujących walkę prze-

ciw największym i najsilniejszym siłą zbrojną we wszystkich cywilizacjach. Bowiem w rękach małych i średnich państw oraz narodów są niemal jedynym dostępnym przedsięwzięciem na rzecz skutecznej obrony niepodległości przed dominacją militarną imperiów (hegemonów politycznych), dążących do zniewolenia lub podporządkowywania sobie innych. Działania te swoją rosnącą potęgę udowodniły szczególnie w XX w. Doświadczenie zebrane z pól bitewnych w minionego stulecia wskazuje, że kalkulacyjny stosunek sił pomiędzy wojskami OT w warunkach prowadzenia przez nie działań nieregularnych a wojskami operacyjnymi przeciwnika wynosi²⁴:

- teoretyczny – 1:32;
- w terenie płaskim o średnim pokryciu roślinnością, bez wyraźnej przewagi wojsk operacyjnych w środkach walki – 1:30;
- w dżungli i wysokich górach – 1:40;
- w mieście okrażonym (bez pomocy z zewnątrz) przy zdecydowanej przewadze wojsk operacyjnych w artylerii i lotnictwie przeciwnika – 1:46-1:52;
- w terenie o małym stopniu pokrycia roślinnością i dużej przewadze technicznej wojsk operacyjnych przeciwnika – 1:17;
- "pobieżnie" – bez przywiązywania się do warunków – przy zdecydowanej przewadze technicznej wojsk operacyjnych – powyżej 1:10;
- średni „europejski” – 1:20.

Z powyższego wynika, że chcąc prowadzić skuteczne działania wojskami regularnymi przeciw siłom prowadzącym działania nieregularne w obronie (co jest domeną wojsk OT) potrzeba ogromnej przewagi, na którą nie stać nawet państw imperialnych i mocarstwowych, stąd działania te są użyteczne bojowo. A także konieczne do wykorzystania w obronie terytorium narodowego w Polsce – czego w polskiej doktrynie obronnej wciąż nie ma od zakończenia II wojny światowej, (od czasów Polskiego Państwa Podziemnego).

Założenia powyższe wychodzą naprzeciw stwierdzeniom Clausewitza, że *obrona jest silniejszą formą prowadzenia wojny i przewaga obrony [dobrze pojętej – R.J.] jest bardzo duża – o wiele większa niż się to na pierwszy rzut oka wydaje; pomoc okazywana przez teatr wojenny jest oczywiście po stronie obrońcy; armia nacierająca zaczynając kampanię odrywa się od swego teatru wojennego i osłabia się przez to (...)*²⁵.

Amerykani twierdzą, że *wciąż stajemy przed dużymi trudnościami, związanymi z nieregularnym prowadzeniem wojny, ponieważ istota tych konfliktów dąży do zaprzeczenia technologicznym przewagom naszych sił przyszłości. (...) Jomini doszedł do wniosku, że istnieje wyjątek od jedynej zasady zmasowanej akcji ofensywnej na rozstrzygający punkt. Podkreślał fakt, iż kiedy napotkamy 'wojny domowe, religijne lub narodowe' bezcelowo jest koncentrować oddzia-*

²⁴ R. Jakubczak, *Wojska...*, s. 450-460.

²⁵ C. Clausewitz, *op. cit.*, s. 17, 18, 432.

ły, skoro nie ma jednego rozstrzygającego punktu do zaatakowania – wróg jawi się najeżdźcy jako wszechobecny. (...) Jomini jednakże nie zdołał pokazać żadnych zasad radzenia sobie z takim rodzajem nieregularnych działań wojennych²⁶.

Wydaje się, że zasad takich nie wskaże – póki co – nikt, ponieważ wielec siłą militarną zawsze szukali miejsca, które ubezwłasnowolnione lub zniszczone wskutek posianej przez nich przewagi wojsk operacyjnych rozstrzygnie o powodzeniu dalszego ich panowania – dominacji militarnej na rzecz politycznej. Ich pycha i dyletanctwo wojskowe trwoniły ogromne sumy środków finansowych i miliony istnień ludzkich na osiągnięcie tego, co jest nieosiągalne przy tak prymitywnym postrzeganiu problemów wojny. Otóż nie brali oni pod uwagę – i nadal nie biorą (wzgardzając tym wszystkim, co "nieoperacyjne" w obronności i takimi metodami, które nie dadzą się sformalizować sztywnymi zapisami regulaminów) – podstawy własnej ułomności, wynikającej z tego, że inne reguły decydują o powodzeniu w walce prowadzonej z wykorzystaniem działań regularnych, a inne w wyzyskaniu działań nieregularnych. Wiedza stąd płynąca wskazuje, jakie siły należy przygotowywać do prowadzenia agresji, a jakie do obrony państwa – w kontekście tego, czym militarnie dysponuje potencjalny przeciwnik i jakimi metodami to wykorzystuje. Bardziej oświeceni dowódcy wojsk operacyjnych, którzy mienia się głównymi doradcami polityków w sprawach obronności, wiedzą, że nie ma sposobu na podbicie państwa, które właściwie zorganizuje się do obrony – niezależnie od tego, jaką przewagą dysponuje agresor w środkach walki.

Całe niezrozumienie możliwości osiągnięcia nieograniczonych sukcesów militarnych z wykorzystaniem najnowszych technologii wynika z niezrozumienia istoty działań nieregularnych i ich znaczenia w obronie państwa. Stąd rodzą się frustracje wydawałoby się poważnych ludzi. Odpowiedzi na pytania, które współczesna amerykańska myśl wojskowa usiłuje znaleźć w teorii głoszonej przez Jomini'ego – co do skutecznego działania wojsk operacyjnych na każdą okoliczność – nie należy szukać w szablonowym (sztabowym) działaniu wojsk operacyjnych, lecz także działaniach innych niż regularne, w tym również prowadzonych kompleksowo przez siły inne niż wojska operacyjne. Widać to tak wyraźnie w wojnie hybrydowej, gdzie o sukcesie militarnym decydują jednak siły specjalne i wojska powietrzno-desantowe prowadzące właśnie działania nieregularne.

Teoria sztuki wojennej dysponuje wiedzą niemal na każdą okoliczność. Trzeba jedynie chcieć ją wnikliwie poznać, zaś to, czego nie był w stanie rozwiązać Jomini – postrzegany przez pryzmat działań wojsk operacyjnych (*skoncentrowane uderzenie w najważniejszy militarnie punkt*) – zawiera się w działaniach nieregularnych prowadzonych powszechnie (w masowej skali), gdyż działania te odnoszą się także do wojen domowych, religijnych lub właśnie hybrydowych, kiedy to wojska operacyjne są najmniej użyteczne – jeśli przed-

²⁶ D. W. Shin, *Future War: Back to Basics*, "Military Review", 09.10.1999.

tem nie dokonają zamachu stanu. Bowiem w sytuacji, kiedy jakieś działania są uciążliwe dla tych, którzy dysponują ogromną przewagą militarną i prowadzą agresję, a w obronie można wykorzystać o wiele tańsze przedsięwzięcia z powszechnym udziałem społeczeństwa – państwo zakładające jedynie obronę własnej suwerenności powinno je wyzyskać. Taką sposobność stwarzają wojska obrony terytorialnej.

Kazimierz Wielki

Czy to, na co wskazuje Clausewitz (*środki właściwe*) jest nowością w polskiej sztuce wojennej? Otóż w dużym stopniu - nie! Organizacja militarna państwa polskiego za Kazimierza Wielkiego oparta na systemie chorągwanym (powiatowym) – chorągwie, które były jednostkami organizacyjno-taktycznymi (rodowe, ziemskie) dowodzone były przez starostów. Chorągwie tworzyli pomniejsi rycerze, władcy, wójtowie miast, sołtysi wiejscy z danej ziemi (terytorium administrowanego) – czyli wszyscy tamtejsi wolni „obywatele”. Chorągwie zbierały się w większe grupy pod dowództwem kasztelanów i były odprowadzane do rejonów koncentracji, gdzie dowództwo obejmował wojewoda, a następnie już tylko król. Mniejszą jednostką od chorągwi był poczet rycerski (kopia), który był niepodzielny (składali się nań: rycerz, giermek i kilku pachółków pieszych i konnych)²⁷. Swoistym odzwierciedleniem tamtego rozwiązania jest funkcjonowanie Gwardii Narodowej USA i wielu innych struktur wojsk terytorialnych (ale nie wojsk OT) w innych państwach.

Za Kazimierza Wielkiego szlachta i sołtysi musieli wraz ze swoją kopią stawać na wezwanie chorągwi terytorialnych (powiatowych). Obowiązek wojskowy dotyczył wszystkich posiadaczy ziemskich (oprócz duchowieństwa) oraz sołtysów i wójtów. Omówione rozwiązania miały na względzie to, o czym mówił Sun Tzu:

- *przygotowanie się na wszystkie ewentualności jest powodem do dumy;*
- *polegać raczej na swej gotowości obrony, nie skupiać się na przewidywaniu jego ataku, tylko uczynić siebie niezwyciężonym*²⁸;
- *jeśli jesteś w stanie utrzymać wszystkie ważne strategiczne punkty (...) możesz nie obawiać się, że wróg wkroczy* – były to wtedy miasta i twierdze oraz obszary i linie ufortyfikowane.

Za Kazimierza Wielkiego wybudowano 53 zamki, 27 murowanych fortyfikacji miejskich oraz liczne „obszary ufortyfikowane” i „linie ufortyfikowane” – czyli dokonano swoistego operacyjnego przygotowania terytorium do obrony. *W sumie liczba nowych punktów oporu, składających się niejednokrotnie z mia-*

²⁷ Por. J. Sikorski, *Zarys historii wojskowości powszechnej do końca wieku XIX*, Warszawa 1975, s. 212.

²⁸ *Wojenna doktryna radzi... polegać raczej na swojej gotowości obrony, nie skupiać się na przewidywaniu jego ataku, tylko uczynić siebie niezwyciężonym*, vide: Sun Tzu, *op. cit.*, s. 93.

sta i zamku, a nawet miasta i dwóch zamków wyniosła nie mniej niż 77. Razem z dawniejszymi fortyfikacjami tworzyły one celowo rozmieszczone linie i strefy obronne²⁹.

Na te właśnie elementy obrony terytorium (ówczesne środki właściwe do obrony państwa), kilka wieków później, wskazywał Clausewitz. Obwarowane miasta, wzniesione zamki, ufortyfikowane strefy, ufortyfikowane linie oraz terytorialny (powiatowy) system tworzenia armii i do tego powszechny (ziemski) obowiązek tworzenia obrony państwa nie pozwalały, aby Polskę traktować, jak *bezbronny step*³⁰, co wytykał późniejszemu przywództwu państwa polskiego Clausewitz. Teoretyk wojskowości pisał o czasach, kiedy system stworzony przez Kazimierza Wielkiego już zlikwidowano, zastępując go ówczesnymi zawodowymi wojskami operacyjnymi, które słabo opłacano i systematycznie zmniejszano, a nawet zastępowano je najętymi do obrony państwa armiami Szwecji, Saksonii czy Rosji.

Twierdze, rejonny kluczowe (przygotowanie terytorium do obrony)

Carl von Clausewitz wprowadził pojęcie „klucza” państwa, stwierdzając, że *jeśli istnieje taki obszar, bez którego posiadania nie można odważyć się na wtargnięcie do kraju nieprzyjacielskiego, to słusznie nazwiemy go kluczem tego kraju (...). Za klucz kraju zaczęli uważać punkty, które rozstrzygają o posiadaniu całości*. Współcześnie miasta, ze stolicą każdego państwa na czele, są „rejonami kluczowymi” w ich obronie i od skutecznej obrony tychże miast zależy zazwyczaj obrona całego państwa. Stąd obecnie obrona miast w strategii obrony państwa, zajmuje „pozycję kluczową” – decydującą o jej skuteczności zarówno w aspekcie odstraszenia, zniechęcania, odstręczenia potencjalnych agresorów, jak i odparcia ewentualnego uderzenia. W odniesieniu do miast Sun Tzu przyjmował, że *najgorszą strategią jest atak na miasta*³¹ i dodawał, iż *jeśli jesteś w stanie utrzymać wszystkie ważne strategiczne punkty (...) możesz nie obawiać się, że wróg wkroczy*³².

Mając na względzie fakt, że Polsce jest konieczność zbudowania 380 powiatowych batalionów OT, gdzie funkcjonowałyby 273 600 żołnierzy Wojsk OT – wykorzystujących 52 820 (139 x 380) żołnierzy kadry, trzeba mieć na względzie także konieczność obrony 919 miast, z których tylko około połowa jest siedzibami władz powiatowych i w ten sposób musi być wzięta (statystycznie) pod uwagę w niniejszych kalkulacjach. Pozostałe, niekiedy niewielkie, ale

²⁹ *System obronny Polski za Kazimierza Wielkiego*, <<http://www.piaستowie.kei.pl/piast2/mapy/17o.htm>>, (12.11.2016).

³⁰ *Polska, jako bezbronny step (...) droga publiczna, po której stale grasowały obce wojska*, por. C. Clausewitz, *op. cit.*, s. 450.

³¹ Sun Tzu, *op. cit.*, s. 37.

³² *Ibidem*, s. 65.

też o charakterze „milionowych” aglomeracji (warszawska, śląska), także potrzebują ochrony i obrony w ramach systemu OT, czego nie uwzględniono w rozważaniach niniejszej publikacji (ani też w przyjętej przez Sejm „budowie wojsk OT”). W zamian za to, skupiono się głównie na militarnym panowaniu nad terytorium przy pomocy lokalnych wojsk OT w kontekście nowej jakości na polu walki, jaką jest wojna w wymiarze hybrydowym. Jednak uwzględnianie miast w strukturze obrony państwa jest bezwzględnie konieczne i nie można tego uczynić bardziej zrećnie, niż z wykorzystaniem wojsk OT, ponieważ w miastach polskich znajduje się około 90% zasobów narodowych środków trwałych (zawsze tak było, że wszystko, co ważne i cenne, gromadzono w twierdzeniach budowanych na zasadach skupisk miejskich) i ponad połowa mieszkańców Polski oraz wszystkie ważniejsze centra administracji, ośrodki badawcze i kultury, a w ich pobliżu także składy surowców strategicznych. Są one ponadto, centrami/skrzyżowaniami/szlakami komunikacyjnymi nie tylko dróg samochodowych, ale i kolejowych, lotniczych oraz wodnych. Poza tym z punktu widzenia strategicznego są także ważnymi urbanistycznie obiektami o charakterze „fortecznym” i przez to należy mieć je na względzie, ponieważ ich obrona szczególnie osłabia agresję, i jest priorytetowo użyteczna operacyjnie. Miasta są „strategicznymi punktami” – jak wykazują współczesne wojny, gdzie je prowadzono (Grozny, Bagdad, Trypolis) i o które prowadzi się (Donieck, Mosul, Aleppo) najkrwawsze starcia zbrojne.

W kontekście powyższego, do rangi ogromnego problemu urasta obrona miast siłami wojsk OT, gdyż wojska operacyjne w ich obronie tracą najważniejsze atuty – uderzenie i manewr. Miast należy bronić, ponieważ niebronione, zostaną zajęte i splądrowane, a następnie staną się bazą bytowania sił militarnych agresora, który będzie się w nich zrećnie bronił przed atakami „miejskowych” – wykorzystując forteczność zabudowy miejskiej i rozbudowaną infrastrukturę życiowej egzystencji. Jeśliby wziąć pod uwagę potrzeby w tym względzie to, że każde z miast powyżej 20 tys. mieszkańców³³ powinno być bronione, to na tę okoliczność należy przygotować przynajmniej dalszych 310 900³⁴ żołnierzy wojsk OT, co w połączeniu z tym do działań nieregularnych (panowania nad terytorium) daje wielkość ponad 584 tys. Zatem już z tego prostego wyliczenia wynika, że wojska obrony terytorialnej powinny

³³ *Miasto o wielkości przynajmniej 30 km², zamieszkałe przez co najmniej 20 000 mieszkańców posiada parametry przestrzenne i infrastrukturę umożliwiające samodzielne tworzenie punktów oporu (z elementami fortyfikacji), dzięki którym można skutecznie osłabiać wpływ oddziaływania artylerii i broni pancernej przeciwnika, a jego uderzenie pojazdami pancernymi i zmechanizowanymi staje się mało skuteczne ... (co powoduje ogromne straty wśród szturmujących wojsk). Tym samym jest dogodnie do organizowania w nim obrony z wykorzystaniem lokalnych wojsk terytorialnych.* Por. R. Jakubczak, *Wybrane problemy re-strukturyzacji Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej*, „Myśl Wojskowa”, 1992, nr 1, s. 133.

³⁴ R. Jakubczak, *Wojska...*, s. 558 (zał. 53).

funkcjonować w trybie powszechnego obowiązku obrony (na co wskazuje art. 85 Konstytucji RP), a nie na zasadach kupowania aktywności obywatelskiej.

Działania przeciwyhybrowe Wojsk Obrony Terytorialnej

Współczesne działania hybrydowe prowadzone poza prawnym wymiarem wojny składają się z synergicznego połączenia działań nieregularnych sił militarnych, silnie wspieranych nowoczesną technologią najnowszej generacji środków rozpoznania pola walki oraz agenturą agresora oraz oddziaływaniem medialnym i szantażem gospodarczym, co w konsekwencji doprowadza do osiągnięcia celów wojny bez jej formalnego wypowiedzenia i prowadzenia siłami wojsk operacyjnych. W prowadzeniu działań hybrydowych chodzi o zapanowanie nad terytorium napadniętego i stworzenie tam władz spełniających oczekiwania agresora, zarówno z włączeniem tego terytorium w skład państwa agresora (Ukraina-Rosja, 2014), jak i bez takiego włączania (rewolucja arabska/arabska wiosna ludów/arabskie przebudzenie, 2010-2013), ale ze stworzeniem z napadniętego terytorium posłusznego „sojusznika”, wygodnego politycznie dla agresora. Działania hybrydowe mają trzyetapowy charakter – przygotowanie, przeprowadzenie z udziałem struktur militarnych³⁵ oraz „ustabilizowania” (militarne i administracyjne) zajętego (poddanego wpływom) terytorium. Decydującym pośród nich jest ich przeprowadzenie z wykorzystaniem elementu militarnego, czyli sił specjalnych, wojsk powietrzno-desantowych, lotnictwa, uderzenia raketowego agresora wykorzystującego celowo zdestabilizowaną sytuację państwa poddanego oddziaływaniom wojny hybrydowej. Jako, że celem zasadniczym działań hybrydowych jest panowanie (tylko polityczne lub chwilowo militarne albo wręcz administracyjne) nad terytorium zaatakowanego, stąd przygotowania do jego obrony w maksymalnie rozległej formie militarnej jest właściwym przedsięwzięciem wysoce przeciwdziałającym skuteczności takich działań. Stąd też jedynie wojska OT są w stanie, w pierwszym rzędzie, przygotowywać terytorium do obrony przed militarnym etapem działań hybrydowych potencjalnego agresora, ze względu na to, że są wszędzie i można je postawić w gotowość bojową w ciągu kilku godzin. Są przez to skuteczne w prowadzeniu działań przeciwywersyjnych wobec sił specjalnych agresora, a przez to uniemożliwić mogą zajęcie na trwałe przez jego siły militarne jakiegokolwiek części terytorium.

³⁵ W sferze militarnej działania te prowadzi głównie lekka piechota – przerzucana drogą morską, powietrzną i lądową – oraz siły specjalne (nie tylko wojskowe). Przy ich pomocy osiąga się cele polityczne, zazwyczaj osiąmane przy pomocy „klasycznej” walki zbrojnej. Są to przedsięwzięcia obejmujące swoim zakresem: wyspecyfikowane oddziaływanie ekonomiczne, (na co mało zwraca się uwagę, szczególnie w wojsku); wysublimowane naciski społeczne (w czym często biorą udział nawet miejscowe media); „kwalifikowaną” partyzantkę (organizowaną przez siły zewnętrzne); sabotaż; dywersję; akty terroru; zasadzki; wypadki; napady; mylenie; zastraszanie; wymuszanie; elementy walki informacyjnej (propaganda, dezinformacja); ataki w cyberprzestrzeni.

W wypadku Polski koniecznością jest budowanie wojsk OT m.in. także jako sił zdolnych do przeciwdziałania militarnym działaniom hybrydowym potencjalnego agresora. Na tę okoliczność mogą to czynić te same struktury wojsk OT, które przewidywane są do działań nieregularnych. Ponadto, aby wojska te były skuteczne w działaniu, powinny funkcjonować w systemie obrony terytorialnej, gdzie byłyby terytorialne organy dowodzenia (powiatowe, wojewódzkie i centralny), który to system musi być ściśle powiązany (w zakresie kierowania) z administracją państwa – od gminy, poprzez powiat, województwo, aż do ministerstwa. Zaś jego elementem powinien być także terytorialny system rozpoznania, który obejmuje swoją kompetencją m.in. współdziałanie na rzecz obrony terytorialnej z: Policją, Państwową Strażą Pożarną, Strażą Graniczną, strażami leśnymi, wodnymi, gminnymi, agencjami transportu oraz innymi podmiotami, zajmującymi się bezpieczeństwem przedsiębiorstwami i instytucjami, a także organami państwa oraz organizacjami proobrobnymi, szkolnictwem klas „mundurowych” młodzieży i stowarzyszeń akademickich.

Działania hybrydowe agresora w sferze militarnej, to działania nieregularne jego lekkiej piechoty (wojsk powietrzno-desantowych i specjalnych), wsparte technologią i oddziaływaniem innych środków agresji na terytorium obrońcy, gdzie małymi grupami (formacjami lekkiej piechoty) może on silnie destabilizować wojska operacyjne atakowanego i siły bezpieczeństwa państwa oraz infrastrukturę obronną i administrację napadniętego na jego własnym terytorium. Skutkiem takiego postępowania na Ukrainie jest utrata części terytorium tego państwa, gdzie zawodowe wojska operacyjne nie były w stanie przeciwstawić się militarnym działaniom hybrydowym Rosji, prowadzonym z wykorzystaniem „zielonych ludzików” (wojsk specjalnych Federacji Rosyjskiej). W dwóch zajętych przez Rosję obwodach wschodniej Ukrainy operują dwa korpusy armijne Rosji, których stan osobowy liczy ponad 34 tys. żołnierzy, z czego 2/3 pochodzi wprost z Rosji (są żołnierzami zawodowymi lub na kontrakcie), zaś pozostali to „miejscowi”. Dysonują oni niemal 500 czołgami i prawie tysiącem transporterów opancerzonych³⁶.

W kontekście tego, czego doświadczyła Ukraina i kraje arabskie, gdzie w obu przypadkach brak było panowania militarnego nad terytorium przy pomocy lokalnych struktur wojsk obrony terytorialnej (stawiano tam głównie na obronę przy pomocy zawodowych wojsk operacyjnych), obecnie Ukraińcy budują intensywnie formacje terytorialne na wzór wojsk obrony terytorialnej. Podobnie tworzą takie formacje – w ramach utrzymania zajętego przez Rosję terytorium ukraińskiego – miejscowe władze okupacyjne dwóch zajętych przez agresora obwodów ukraińskich, przez co Rosjanie spełniają tam wymóg panowania mili-

³⁶ Na bazie wystąpienia gen. dyw. prof. dr. Oleksandra Levchenko, Komendanta Żytomierskiego Instytutu Inżynieryjno-Technologicznego (w ramach Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Wojna hybrydowa na Ukrainie. Wnioski i rekomendacje dla Europy i świata”, Piotrków Trybunalski, 23-24 listopada 2016 r.).

tarnego na zajętych terytorium przy pomocy miejscowych formacji obrony terytorialnej.

Jedynym sposobem na osłabienie skuteczności agresorów prowadzących działania hybrydowe jest właściwie rozwinięty system obrony terytorialnej, gdyż formacje wojsk OT mogą być powszechnie rozmieszczone na poziomie lokalnym i funkcjonować strategicznie na zasadach typowych dla jednolitego dowodzenia z zachowaniem dużej dozy autonomii na poziomie lokalnym. Jednak formacje takie w żadnym stopniu nie mogą być powiązane, a już na pewno podporządkowane, ze strukturami dowodzenia wojsk operacyjnych! I w kontekście zarówno działań nieregularnych, a także przeciwhybrydowych, nie powinny być rodzajem sił zbrojnych, lecz równorzędnym dla komponentu operacyjnego (czyli wszystkich rodzajów sił zbrojnych) komponentem terytorialnym – przecież znacznie większym (bo liczącym w setkach tysięcy obywateli), choć wysoce „skadrowanym” na czas pokoju, ale nieustannie doskonalącym swoją gotowość bojową. Ich rozwinięte i powszechne struktury uniemożliwią agresorowi panowanie nad „podbijanym zbrojnie” terytorium i nie tylko poprzez działania nieregularne, ale przede wszystkim zorganizowaną aktywność obronną przygotowanej do obrony ludności oraz właściwą infrastrukturę ochonno-obronną. A jest to ważny czynnik odstraszenia nie tylko w dotychczasowej, klasycznej formie prowadzenia wojny, lecz przede wszystkim na okoliczność działań hybrydowych agresora.

W walce z prowadzącymi działania hybrydowe w sferze militarnej, którzy kierują się procedurami dywersyjnymi, chcąc efektywnie prowadzić przedsięwzięcia obronne strukturami wojsk operacyjnych lub wewnętrznych, należy się liczyć z odpowiednim nasyceniem sił, które w *ogólności powinno (...) wynosić 60-80 żołnierzy na 100 km² a w rejonie głównego wysiłku (...) może być konieczne 2-3 razy większe. Zaś stosunek sił (...) powinien osiągnąć skalę rzędu co najmniej – 1:10³⁷*, to znaczy przynajmniej dziesięciu żołnierzy przeciwko jednemu, prowadzącemu działania dywersyjne w ramach działań hybrydowych.

Prowadząc działania przeciwdywersyjne na rzecz działań przeciwhybrydowych w rejonie odpowiedzialności batalionu OT, nasycenie siłami własnymi batalionu na rzecz zwalczania dywersji zawierać się będzie w granicach, przy klasycznym podejmowaniu działań³⁸:

- dla batalionu OT – 95-140 żołnierzy/100 km²;
- dla kompani OT – 80-120 żołnierzy/100 km².

Stąd stosunek sił względem dywersantów w tej sytuacji może przybrać następujące wartości (liczba większa wskazuje na potrzeby własne, przeciw jednemu podejmującemu się dywersji)³⁹:

- dla bOT – 1:20-1:30;

³⁷ Por. D. Kubajewski, *Bojowe działania przeciwdywersyjne - właściwości taktyki, organizacji i prowadzenia działań*, "Zeszyty Naukowe" ASG WP, 1976, nr 2, s. 289, 230.

³⁸ Por. R. Jakubczak, *Wojska...*, s. 456.

³⁹ *Ibidem*.

- dla kompani OT – 1:16-1:23.

Jednak wtedy, kiedy struktury wojsk OT przejdą do zwalczania dywersji taktyką właściwą dla działań nieregularnych (taktyką Wojsk Specjalnych), wielkości te zmaleją około 30-krotnie. Stąd statystycznie do zwalczenia jednego dywersanta wystarczyć może jeden żołnierz wojsk OT znający taktykę działań nieregularnych, a już dwóch, czy też trzech (sekcja OT), zagwarantuje oczekiwany sukces – czyli obezwładnienie (wyeliminowanie) dywersanta.

Rozpiętość powyższych danych wynika z taktycznych możliwości manewrowych, co do koncentracji i rozpraszania wysiłku, oraz umiejętności tropienia dywersantów, które to „przymioty” przystoją znającym działania nieregularne i własny teren – tj. wojskom OT. Powyższe dane wykazują, że najlepsze warunki do podejmowania skutecznej walki z dywersantami posiada kompania OT. Im mniejsza struktura organizacyjna, tym parametry (nasylenie siłami i stosunek sił) porównawcze do walki z dywersją przy pomocy taktyki Wojsk Specjalnych są korzystniejsze.

Konkludując, należy podkreślić, że mówiąc o Wojskach Obrony Terytorialnej w Polsce, należy mieć na względzie i to, że jako powszechna formacja militarna powinny:

- funkcjonować w systemie obrony terytorialnej, gdzie znajdować się powinny do kierowania nimi terytorialne organy dowodzenia (powiatowe, wojewódzkie i centralny) oraz terytorialny system rozpoznania;
- posiadać podstawowy moduł bojowy OT wielkości batalionu na poziomie powiatowym;
- być zdolne od ochrony i obrony infrastruktury lokalnej oraz ludności i jej zasobów w ich stałych rejonach odpowiedzialności;
- być formacją o niskim uzawodowieniu (do 1,5%) i w oparciu o kadre i rezerwistów rekrutującą się z miejscowości oddalonych nie dalej niż 20 km od miasta powiatowego;
- posiadać broń w domu, aby być w stanie podjąć się zadania bojowego w ciągu 2-4 godzin.

Wymogi takie przypisane są tym wojskom, ponieważ – jak twierdzi Niccolò Machiavelli – *oddziały własne to oddziały zbrojne, które rekrutują się z własnych poddanych lub obywateli. Nie ma wierniejszych, prawdziwszych i lepszych od nich żołnierzy. Tylko oni posiadają niezbędnego patriotycznego ducha walki i to oni, a nie pieniądze, są nerwem wojny. Dlatego każda dobrze zorganizowana wspólnota rozporządza własnymi siłami zbrojnymi*⁴⁰.

⁴⁰ N. Machiavelli, *Księżę*, Warszawa 1999, s. 56.

BIBLIOGRAFIA

- ✓ Bocheński A., *Dzieje głupoty w Polsce*, Warszawa 1996
- ✓ Clausewitz C., *O wojnie*, Lublin 1995
- ✓ Filipowicz S., *O władzy grzechu i grzechach władzy*, Warszawa 1992
- ✓ Healy M., *Qadesh 1300 BC: Clash of the Warrior Kings*, Oxford 1993
- ✓ *International Military and Defense Encyclopedia*, vol. 2, Washington 1993
- ✓ Jakubczak R., Marczak J., *Bezpieczeństwo narodowe Polski w XXI wieku. Wyzwania i strategie*, Warszawa 2011
- ✓ Jakubczak R., Gąsiorek K., Królikowski H.M., Marczak J., *Działania nieregularne. Element strategii bezpieczeństwa narodowego Polski*, Warszawa 2011
- ✓ Jakubczak R., *Obrona Terytorium w Polsce*. Materiał pokonferencyjny Wydziału Zarządzania i Dowodzenia, Akademii Sztuki Wojennej, 22.10.2016
- ✓ Jakubczak R., *Wojska Obrony Terytorialnej. Militarne bezpieczeństwo Rzeczypospolitej Polskiej u progu trzeciego tysiąclecia*, Warszawa 2001
- ✓ Jakubczak R., *Wybrane problemy restrukturyzacji Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej*, „Myśl Wojskowa”, 1992, nr 1
- ✓ *Jeśli nie nastanie pokój*, oprac. N. Calder, Warszawa 1971
- ✓ Kubajewski D., *Bojowe działania przeciwdywersyjne - właściwości taktyki, organizacji i prowadzenia działań*, „Zeszyty Naukowe” ASG WP 1976, nr2
- ✓ Machiavelli N., *Księżę*, Warszawa 1999
- ✓ Moltke H., *O Polsce*, Warszawa 1996
- ✓ Nowak-Jeziorański J., *Polska z bliska*, Kraków 2003
- ✓ Nowak-Jeziorański J., Czajkowska B., *Między Polską a światem*, „Trybuna”, 20.01.1999
- ✓ Piłsudski J., *Rok 1863*, Warszawa 1989
- ✓ Roman Dmowski, <<http://lubczasopismo.salon24.pl/2rp.pl/post/248619,roman-dmowski-najwybitniejszy-w-ii-rp>>, (22.010.2016)
- ✓ Santosuosso A., *Kadesh Revisited: Reconstructing the Battle Between the Egyptians and the Hittites*, “The Journal of Military History”, 1996, No 60
- ✓ Shin D.W., *Future War: Back to Basics*, "Military Review", 09.10.1999
- ✓ Sikorski J., *Zarys historii wojskowości powszechnej do końca wieku XIX*, Warszawa 1975
- ✓ Slessor J., *Strategia Zachodu*, Warszawa 1958
- ✓ Sun Tzu, *Sztuka wojny*, Warszawa 1994
- ✓ *System obronny Polski za Kazimierza Wielkiego*, <<http://www.piaستowie.kei.pl/piast2/mapy/17o.htm>>, (12.11.2016)
- ✓ Tulard J., *Napoleon – mit zbawcy*, Warszawa 2003